PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXII. Czwartek 4 stycznia 1917 roku. № 2

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 3 stycznia. **Na froncie wschodnim.** W Dobrudży poczyniono dalsze postępy. Na południe i zachód od Focsani wojska austro-węgierskie i niemieckie gen. Falkenhayna dotarły do silnie oszańcowanego odcinka Milcow. Dalej ku północnemu zachodowi wyrzuciły nieprzyjaciela z Miera.

Na południowem skrzydle frontu arcyks. Józefa posunęliśmy się poza Negrilesci. Na południowy wschód od Herja i na Monte Faltucani, na zachód od Sulta odparto silne ataki przeciwnika z wielkiemi dla niego stratami. W odcinku Mesticanesti nasze oddziały ubezpieczeniowe udaremniły natarcie rosyjskie w walce na bagnety i granaty ręczne.

Pod Narajowem na wschód od Złoczowa oddział bojowy, złożony z wojsk naszych i niemieckich w pomyślnej wycieczce przyprowadziły 3 oficerów rosyjskich i 127 szeregowców.

Na froncie włoskim i bałkańskim nie było ważniejszych walk.

Nowa nota koalicji do Grecji

Paryż. (BK.) Aj. Havasa donosi z Pireusa, że Francja i Anglja podpisały w dniu 31 grudnia notę do rządu greckiego z żądaniem, aby wojska greckie poza Pelojeonezem zredukowane zostały do stanu, potrzebnego do celów służby policyjnej, a wszystkie karabiny maszynowe i artylerja wraz z amunicją przeniesione zostały na Peloponez. Taka sytuacja militarna ma pozostać pod strażą specjalnych delegatów tak długo, jak długo sprzymierzone rządy uznają to za potrzebne. Zgromadzenia rezerwistów w Grecji na północ od przesmyka Korynckiego mają być zakazane a zakaz noszenia broni przez osoby cywilne ma być ściśle wykonany.

Wszelkie zarządzenia aljantów, wydane poprzednio w celach bezpieczeństwa zostaną przywrócone, a wszystkie osoby, aresztowane z powodu zdrady stanu i sprzysiężenia mają być natychmiast uwolnione.

Generał, odpowiedzialny za rozkazy, wydane w dniu 1 grudnia ma być usunięty. Rząd grecki wręczyć ma posłom aljantów formularne usprawiedliwienie, a flagom aljantów oddane być mają uroczyste honory w obecności ministra wojny i garnizonu.

Następnie posłowie zakomunikowali, że konieczności militarne mają zmusić ich rządy w najbliższym czasie do wylądowania wojsk i przewiezienia ich koleją Lovissa do Salonik.

Gdyby stanowisko rządu królewskiego dało powód do nowych zażaleń, na ten wypadek mocarstwa opiekuńcze zastrzegają sobie zupełną swobodę działania. Blokada wybrzeży greckich będzie długo utrzymana, aż stanie się ość wszystkim wymienionym żądaniom.

Ogłoszenie urzędowe

Warszawa. Gen. gub Beseler wydał ogłoszenie następujące:

„Sytuacja polityczna, stworzona przez proklamację z dnia 5 listopada, wywołała w szerokich kołach ludności, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, przekonanej, jakoby zarząd niemiecki obecnie nic już nie miał do rozkazywania, jakoby Polska była teraz krajem zupełnie niezależnym, który powinien być w zupełności uwolniony od ciężarów wojny, przygniatających dzisiaj wszystkie narody Europy. Mniemanie takie jest mylne. Ponieważ polskie władze dopiero się tworzą, na razie więc wogóle niema jeszcze zarządu polskiego. Ale i polskie władze musiałyby tak samo nakładać rekwizycje i wszelkie inne ciężary wojenne, jak stojące tymczasowo na ich miejscu władze niemieckie.

„Na Polskę nie nakłada się większych ciężarów, niż na Niemcy, które wszystko znoszą z ochotą. Walczymy zarówno za Warzą Ojczyznę, jak za Niemcy, i to, czego się od Was wymaga, wychodzi tak samo na korzyść Waszej Ojczyzny, jak wysiłki Niemiec. Wasz współudział jest potrzebny dla szczęśliwego ukończenia wojny, która Ojczyznę Waszą wyzwoliła. Im więcej poparcia znajdziemy u wszystkich, tem prędzej zakończy się wojna i tem prędzej Królestwo Wasze, wśród błogosławieństw pokoju, umocni się wewnętrznie i wzrośnie w potęgę i znaczenie“.

W dalszym ciągu gen. gub. wzywa ludność do przestrzegania zarządzeń władz niemieckich, które tylko chwilowo zastępują władze polskie.

Po koronacji węgierskiej

Budapeszt. (BK.) Onegdaj popołudniu odbył się ostatni akt uroczystości koronacyjnych, przewiezienia na zamek korony św. Stefana i innych insygniów królewskich.

Czego chce Koło Międzypartyjne?

Przed paru dniami mieliśmy sposobność słyszeć na zebraniu w Klubie Narodowym z ust pewnego obywatela informacje polityczne, dotyczące tworzenia Rady Stanu, a między innemi informacje dotyczące stanowiska Koła Międzypartyjnego w tej sprawie. Szanowny informator podał bona fide takie informacje, zaczerpnięte od leaderów Koła Międzypartyjnego, iż słusznie wysnuł z nich wniosek, że właściwie nie widzi różnicy między obozem aktywistów i pasywistów i podział ten niema żadnego uzasadnienia. Według zapewnianych informacji K. M. stawia prawie takież same żądania odnośnie do Rady Stanu, jak obóz aktywistów, a w szczególności godzi się na armję oraz rozszerzanie kompetencji Rady.

Należy z naciskiem podkreślić, iż wspomniany informator nie jest politykiem, do czego otwarcie się przyznaje i że skutkiem tego trudno mu się orjentować w zawiłych i podstępnych niekiedy kombinacjach politycznych.

Ponieważ informacje powyższe są zupełnie mylne i mogłyby wywołać dezorjentację, przeto chcemy stwierdzić, iż stanowisko K. M. różni się zasadniczo od stanowiska obozu przeciwnego, specjalnie w sprawie armji i kompetencji Rady.

W sprawie tej donosi „Ziemia Lubelska“ w № 640 w korespondencji z Warszawy:

„Znamienne w tej mierze wynurzenia endecji padły na zebraniu „Klubu polskiego“, będącego ekspozyturą Międzypartyjnego Koła politycznego“.

„Na zebraniu tem omawiano również kwestję Rady Stanu, przyczem ze strony M. K. udzielono informacji, że Koło to wstąpiłoby tylko pod następującymi warunkami:

1) prawica będzie posiadała większość;

2) punk dotyczący tworzenia armji, z porządku prac Rady Stanu będzie usunięty;

3) usunięcie to nastąpi przez oficjalne odwołanie odezwy werbunkowej, podpisanej przez Beselera i Kuka;

4) racje, dla których wstąpiła prawica do R. S., będą ogłoszone publicznie“.

Okazuje się, że K. M. niechcąc utworzenia rządu tymczasowego, ewentualnie chcąc posiadać w nim dominujący wpływ, stawia warunki nie do przyjęcia, pragnąc odwlec w nieskończoność rozwiązania sprawy.

Odnośnie do innych informacji, cytowanych przez wspomnianego na wstę-

pie informatora, godzi się przytoczyć rewelacje „Kurjera Polskiego“, podane w № 362:

„Przedstawiciele „neutralności“ w czasie wojny i nawet po wojnie (neutralności za życia i neutralności nawet po śmierci!) stawiali tak wygórowane warunki co do ilości miejsc, że trzeba było zrezygnować z ich udziału. Niebawem będziemy zapewne mogli ogłosić przebieg tych targów. Otworzą się oczy niejednemu, jak to z blizka wyglądają „niezłomne“ zasady i „nieugięte“ programy. Odsłonią cały splot osobistych ambicji, warcholstwa, chwiejności, wahań, hamletyzmu. Ostatecznie „neutraliści“ do Rady nie weszli. I w tej chwili zaczęli szerzyć plotki, że Radzie Stanu odmówiono zatwierdzenia, że najwyższe czynniki polityczne w Berlinie i Wiedniu nie chcą słyszeć o takiej Radzie Stanu, do której nie należeliby reprezentanci Koła Międzypartyjnego. Powoływano się na „autorytety“, od których rzekomo wiadomość ta wyjść miała...

„I potem okazało się, że to tylko zawiedzione ambicje brały swe pragnienia za fakt spełniony, że jeszcze raz skwapliwie mącono narodową kadź, że *w całej plotce nie było słowa prawdy*“.

Endecy i realiści z K. M., są konsekwentni w swej bierności: nie chcą rządu tymczasowego, lecz czekają dalej na łaskę koalicyjną. Taka jest istota rzeczy; wszystko i nic pozatem. I to stanowi zasadniczą różnicę między K. M a obozem aktywistycznym.

Co mówią chłopi o królu polskim i armji.

Stuletnia niewola rosyjska, nie pozwalająca chłopu myśleć samodzielnie, wywarła na nim swe piętno. Nauczyła ona chłopa bezwzględnego, ślepego, pełnego rezygnacji poszanowania dla wiary, która dla niego jest wprost świętą, zwłaszcza, iż rozum chłopski dyktuje zrozumiałą rzecz, iż musi być jakaś władza, której trzeba słuchać.

To też nie dziw, że dziś wśród chłopów, szczególnie u nas w Radomskiem, najaktualniejszą sprawą, o której chłopi wszędzie mówią, stanowi osoba króla polskiego, który jest symbolem i wyrazicielem władzy wszelkiej.

Zapytywałem kilkudziesięciu chłopów w różnych stronach ziemi Kieleckiej i Radomskiej, jakiego króla pragną mieć na tronie polskim. Odpowiedzi były prawie identyczne: „Chcemy króla z którymby można rozmówić się po polsku, żeby był katolikiem, aby rozmawiał z chłopami, pozwalał się całować po rękach, wydał swoje pieniądze, popierał sklepy polskie i kółka rolnicze, żeby był takim, jak król Kazimierz Wielki, którego nazywalibyśmy królem chłopów“.

O takim królu marzy ogół chłopski. Nie dziwmy się tym skromnym żądaniom, ale to właśnie, czego żądają od króla polskiego chłopi, świadczy, jak blizką swemu sercu chcą mieć osobę królewską na tronie. Jeden z chłopów mówił mi, że pragnie, aby król polski rozdał chłopom swoje obraziki.

Widzimy, że król, który z woli narodu zasiądzie na tronie, znajdzie bezwzględną miłość i szacunek wśród chłopów.

Co do Armji Polskiej, to chłopi wcale trzeźwo zapatrują się na tę sprawę, twierdzą oni: „jak będzie król musi być i wojsko“, ale wtedy nikomu zdrowemu nie wolno uwalniać się od służby“...

„To będzie służba nie dla moskala“ mówią chłopi.

Wreszcie twierdzą, że tworzenie się Państwa Polskiego trwa zbyt długo...

Narzekają również na brak pieśni ludowych. żadne z nich nie zaspakajają potrzeb chłopa. Chłop frazesów nie lubi. Nie chce również, aby za niego wciąż inni pracowali. Chłop też łaski nie chce, lecz pragnie pracować wspólnie z innymi warstwami narodu.

A. Z.

Spóźniona pomoc Rumunji

Znany korespondent wojenny p. Leonard Adelt donosi z frontu karpackiego za pozwoleniem kwatery prasowej.

Po kilkudniowej przerwie zerwali się Rosjanie do nowej ofenzywy w Karpatach lesistych, mającej na celu odciążenie Rumunji. Główny swój rozpęd skierowali oni przeciw górzyst. frontowi armji Koevesa i Arza. Z przejętego od jeńca tajemnego rozkazu komendy rosyjskiej dowiedziało się dowództwo sprzymierzonych o planie tej nowej akcji Rosjan polegał on na tem, że najpierw mieli oni zniszczyć liczną artylerją zapory druciane, następnie poszczególne ich baterje obrzucają rowy nieprzyjaciela a wreszcie cała linia dostaje się pod huraganowy ogień wszelkiej broni. W chwili wyruszenia do szturmu piechoty liczna artylerja przenosi swój cel na drugą linię rezerw, sąsiednie obszary i pozycję artylerji sprzymierzonych. Lekka zaś artylerja rosyjska miała ostrzeliwać atakowane linie dopóki nie dojdzie do nich piechota. Atakowany odcinek musiał mieć 10—15 wiorst szerokości, gdyż Rosjanie atakują zwykle w sile dwóch korpusów i brygady; na takiej szerokości zmniejsza się dla nich niebezpieczeństwo kontrakcji flankowej. Piechota idzie do szturmu w 3 — 4 falangach, oddalonych, od siebie o 150—200 kroków, pierwsze szeregi mają nożyce i granaty ręczne obok następnych posuwają się karabiny maszynowe dla obrony flank zajętych części rowów.

Podczas, gdy na północnym froncie Ruzskiego i Ewerta armje generałów Radki Dimitriewa, Rodjewicza, Litwinowa, Hurki (według innych wersji Dragomirowa) i Smirnowa ograniczają się jedynie na utrzymaniu kontaktu z nieprzyjacielem podjął Brusiłow niepamiętny niepowodzeń letnich, nową ofenzywę przeciw frontowi karpackiemu.

Armje Koevesa i Arza trzymały w szachu na Wołyniu i Galicji rosyjskie siły gen. Kaledina, który przesunąwszy ostatnio swe wojska z nad Stochodu w Karpaty lesiste zaatakował tu front gen. Koevesa a wycofana z tego odcinka do Mołdawji dziewiąta armja Leszyckiego zaatakowała c. i k. wojska gen. Arza.

Wszystkie natomiast siły rumuńskie wcielone do formacji rosyjskich wycofano obecnie i przewieziono na południe do czwartej armji rumuńskiej gen. Presana, który z jedenastu dywizjami usiłuje stawić opór marsz. Falkenhaynowi.

Ważny dla odciążenia Presana i dunajowej armji rumuńskiej pod Culerse m starali się Rosjanie zrobić wyłom w Karpackim froncie c. i k. wojsk. Chwila obecna tem więcej ich nagliła, gdyż z 10 czynnych i 13 rezerwowych dywizji rumuńskich, jakie wyruszyły w pole — nie wiele więcej nad połowę przedstawia poprzednią wartość bojową. Nie wiele to jednak zmieniło sytuację, gdyż oprócz drobnych sukcesów lokalnych w Karpatach i Gyergoenach stracili Kaledin i Leszycki 60.000 żołnierzy nie zachwiawszy frontu c. i k. wojsk.

Bolączka „ogonków“

W sprawie, o której niejednokrotnie już pisaliśmy, otrzymujemy następujące trafne uwagi. Okazuje się z nich, że w najgorszych nawet warunkach wiele można zrobić, jeżeli się chce.

Bawiąc czasowo w rodzinnym grodzie, przyglądałem się uważnie tutejszym ogonkom: chlebnym, cukrowym i t. p. Ogonki wszelkiego rodzaju są obecnie zjawiskiem powszechnem i, jako zło konieczne, przestały już skupiać na sobie uwagę nawet tych sfer, któreby mogły po części temu złu zaradzić, lub przynajmniej je nieco złagodzić. Wymagałoby to jedynie pewnej reorganizacji w praktykowanym dotychczas sposobie rozdziału spożywczych produktów dla sprzedaży konsumentom.

Oto jak wyglądają stosunki aprowizacyjne w niektórych, miastach okupacji niemieckiej, jak np w Częstochowie. Komitet żywnościowy niezależnie od utrzymywanych w różnych dzielnicach miasta własnych sklepów odstępuje również niektóre artykuły, jak cukier, naftę, licznym sklepom, prywatnym, obowiązanym dane produkty sprzedawać wyłącznie za kartkami po cenach normalnych (komitetowych), za co sklepy te otrzymują jedynie pewną prowizję od Komitetu. Stanowi to wielkie udogodnienie dla spożywców, którzy, miast tłoczyć się pod murem jednego sklepu, mają możność czynić zakupy tam, gdzie im jest najwygodniej.

Nadużycia ze strony takich sklepów są wykluczone, gdyż przy zapotrzebowaniu towarów od Komitetu muszą one ściśle się wylegitymować odpowiednią ilością kartek, w razie zaś jakiejkolwiek usprawiedliwionej skargi ze strony klijenteli — sprzedaż komitetowa zostaje im cofniętą.

A już najidealniej zorganizowaną tam jest sprzedaż tego najniezbędniejszego z artykułów codziennej potrzeby—chleba. Miasto podzielone jest na kilka okręgów. Piekarnia, zaopatrująca w chleb dany okręg, utrzymuje pewną ilość sklepów, z których każdy obsługuje ściśle określone ulice według listy, zawierającej spis mieszkańców tych ulic wraz z odnośnym wykazem przysługującej im ilości chleba. Tym sposobem każdy mieszkaniec ma zapewnioną swoją rację chleba w sklepie, do którego jest przydzielonym, nie będąc przytem narażonym na długie wyczekiwanie swojej kolei, częstokroć w obawie, że chleba dlań nie starczy. System ten doprowadził

wreszcie do tego, że dawniejsze ogonki chlebowe prawie zupełnie znikły z widowni.

Powyższe udogodnienia dałyby się i na tutejszym gruncie bez nadmiernych wysiłków przeprowadzić, co byłoby dla ludności istnem dobrodziejstwem. Sprawą tą winni się zająć świeżo wybrani „ojcowie“ miasta. *S. Szlichter.*

Ze statystyki powiatu Koneckiego°

(Korespponden. „Gazety Radomskiej“).

Końsk e w grudniu.

Poniżej podaję garść dat statystycznych, dotyczących głównie stosunków ekonomicznych powiatu Koneckiego, które mogą zainteresować szerszy ogół i obrazują poniekąd tutejsze stosunki.

Gęstość zaludnienia w powiecie jest najsłabsza w całej ziemi Radomskiej, wynosi na wiorstę kwadratową 79.4

Ogólna powierzchnia wynosi 1679,69 w. kw.

Ludność od r. 1905 stale i szybko się powiększa; gdy w 1905 r. liczyła 152881, głów a w 1907 r. 158397, przed wojną było już przeszło 160,000.

Obecne spisy nie są dość ścisłe, ponieważ ludność nie chętnie się poddaje wszelkim spisom i ukrywa faktyczne dane.

Własności większej jest w powiecie więcej niż mniejszej, bo 167160 morgów większej własności przypada tylko na 123411 morgów małorolnych, przy tem samych lasów większej własności jest 121184 morgów.

W stosunku do posiadania przeciętna na 1 czł. wypada 1,42 morgi.

Bezrolnych jest blizko 6000 ludzi przytem w jednej Duraczowskiej gminie według ostatnich spisów, jest bezrolnych 1802 a posiadających 2 morgi najwyżej, 3598 ludzi. To też w czasach przedwojennych z powiatu Koneckiego blizko 9 tysięcy ludzi wędrowało rocznie na roboty sezonowe najwięcej z całej ziemi Radomskiej, bo z ogólnej liczby 13123. Ziemi skarbowej i donacyjnej tutaj nie wiele w zachodniej części kilka folwarków i we wschodnich nieco lasów.

Pod względem oświaty sprawa przedstawia się bez porównania poważniej. Przed wojną wiele gmin nie miało szkół, w całym powiecie były zaledwie 22 szkoły Obecnie każda gmina posiada ich kilka, a gmin jest 18. Stan dróg przedstawia się obecnie nieporównanie świetniej niż przed wojną, dlatego dzienny zarobek furmanów, wożących drzewo i inne towary, dochodzi do 10 rb. *E. Z.*

Z ruchu kooperatywnego na wsi

(Korespondencja „Gazety Radom.“).

Kuczki w styczniu.

Piszą nam:

Staraniem Kółka Rolniczego w Kuczkach z dniem 1 b. m. 1917 r. zostało uruchomione Stow. Handlowo-Spożywcze. Na terenie powiatu radomskiego jest to już trzecie Stowarzyszenie Handlowe, zorganizowane w ostatnim roku wojny.

Stowarzyszenia Handlowe, popierane przez miejscowe Stow. Pieniężne, jak się okazało, rozwijają się szybciej, a zakres ich działalności może być znacznie rozszerzony. Po wojnie, niewątpliwie Stowarzyszenie Handlowe podobnego typu oddadzą okolicy nieocenione usługi. Dodać należy, że wszystkie Stowarzyszenia na terenie pow. radomskiego znakomicie się rozwijają.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 4 styczeń. Tytusa B. sł: Dobromiła.

Wsch. sł. g. 7 m. 39 Zach. g. 3 m. 51.

Wspominki historyczne: 1797. Dąbrowski przed Napoleonem—Cesarz poleca wodza Legjonów lombardzkiemu kongresowi stanu.

— **Komisarze rządów okupacyjnych w Radzie stanu.** Generał-gubernator mianował komisarza rządowego w Tymczasowej Radzie Stanu królewskiego bawarskiego nadzorcę rządowego hrabiego Hugona Lerchenfeld-Köferinga, rotmistrza rezerwy, na zastępców zaś komisarza rządowego królewskiego podpułkownika, hr. Bohdana Hutten-Czapskiego i radcę gubernialnego Józefa Żychlińskiego.

— **Z Ekspozytury Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Lublinie.** Komunikują nam: Podajemy do wiadomości czytelników, że od 4-go stycznia 1917 roku, na ziemiach, znajdujących się pod okupacją Austro-Węgierską, zacznie działać pięć komisji, z ramienia władz okupacyjnych, licencjonujących ogiery na przeglądach, w miejscowościach, z góry wyznaczonych. Na skutek starań przedstawicielstwa (Ekspozytury) C. T. R. w Lublinie, zezwolono na udział w każdej komisji delegata Sekcji Chowu Koni Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Delegaci nasi będą zapisywali jednocześnie ogiery licencjonowane do ksiąg rodowych C. T. R., pobierając ustalone opłaty i będą wydawali specjalne świadectwa.

Każdy właściciel ogiera licencjonowanego otrzyma, za opłatą 5 (pięciu) Koron, kwitarjusz do kontroli pokryć, z którego wydawać będzie świadectwa właścicielom klaczy, pokrytych przez ogiera.

Na pokrycie właściciel ogiera pobierać będzie z góry oznaczone opłaty. Ogierami nielicencjonowanymi klaczy pokrywać nie wolno. Ogiery licencjonowane są chronione od rekwizycji.

W celu przeprowadzenia licencji i ochrony od rekwizycji, klaczy wyższej wartości hodowlanej trzeba wybrać na każdy powiat po 2-ch delegatów (jednego właściciela większej własności ziemskiej, drugiego mniejszej), którzyby zajęli się klasyfikowaniem (wyborem) klaczy w powiecie i organizowali przeglądy, na których inspektor Sekcji Chowu koni C. T. R. będzie przeprowadzał licencję klaczy i wydawał świadectwa, chroniące je od rekwizycji.

Mając przygotowaną organizację, w przedstawiony powyżej sposób C. T. R. wystąpi do władz o zatwierdzenie projektu i nadanie świadectwom wystawianym, moc obowiązującą.

W sprawie tej Ekspozytury Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Lublinie, zwróciła się do wszystkich okręgowych Towarzystw Rolniczych, działających w okupacji Austro-Węgierskiej.

— **W Biurze Ekspozytury Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Lublinie** (Ewangielicka 8), są do nabycia druki dla stowarzyszeń pożyczkowo oszczędnościowych i kredytowych: 1) Sprawozdania roczne (bilanse); 2) Inwentarze czyli wyciągi udziałów, pożyczek i wkładów; 3) Podział dywidendy; 4) Książeczki obrachunkowe ze statutami dla stowarzyszeń pożyczkowych bezudziałowych (kredytowych).

— **„Czarna Kawa akademicka“** urządzona we wtorek w salach Klubu Narodowego cieszyła się pełnem powodzeniem. Sala była pełna. Bawiono się dobrze. Świetnie zaopatrzony bufet był ciągle oblężony, wszystkie stoliki, których było pod dostatkiem, były obsadzone i wrzały życiem. Poczta miała wiele do roboty. Produkcje muzyczne wytrwarzały na sali miły nastrój. Pięknem urozmaiceniem wieczoru był śpiew p. Giżyńskiego, który z powodzeniem odśpiewał szereg pieśni. Wieczór spędzono bardzo przyjemnie, akademickie Koło Radomiaków zasilone zostało znaczną sumą.

— **Na opał i odzież dla żydów:** „Alians“ wiedeński przysłał na opał i odzież dla żydów: do Lublina 20.000 koron, Radomia 14.000 koron, Kielc 8.500 kor. i Piotrkowa 7.400 kor., oraz do Piotrkowa 40.000 kor. dla żydowskich komitetów w 21 miasteczkach.

— **Na Wielkanoc żydowską.** Generał-Gubernator lubelski zażądał od gminy żydowskiej statystyki wyznawców, ażeby dla nich przygotować pszenicę na 8 dni Wielkanocy żydowskiej.

— **Kino dla młodzieży.** Kino „Odeon“ od dnia 6 b. m. daje obraz dla młodzieży p. t. „Polowanie w środkowej Afryce“, dramat w 4-ch aktach osnuty na tle pięknej natury afrykańskiej.

— **Nowe deski afiszowe.** W paru punktach naszego miasta postawiono nowe deski afiszowe. Zapobiegną one zapewne zalepianiu murów domów.

— **Wzamian życzeń noworocznych.**— Z T-wa Dobroczynności komunikują nam, że złożyli składki na rzecz T-wa wzamian życzeń noworocznych poza zamieszczonymi na liście pp. Tadeusz Przyłęcki, Michał Piotrowski, Ignacy Gierycz, Mikołaj Przyłuski, Mieczysław Pisarski.

— **Zbieranie szyszek.** Z Magistratu otrzymujemy zawiadomienie, że w roku bieżącym, jak w poprzednim, dozwolone jest biednej ludności zbieranie szyszek sosnowych lub świerkowych w lasach rządowych. Szynki te zbierane z drzew w dnie chłodne nabywa zarząd leśny płacąc 7 koron za korzec. Najmniejsza ilość szyszek, jaką można zbyć w urzędzie leśnym określona jest na 1 ćwierć. Zebrane szyszki należy odnosić do składu leśnego w Radomiu Wysoka 62.

— **Wieści od uchodźców** *Serek Franciszek.* zawiadamia żonę Stanisawę i dzieci w osadzie Skarżysko, gub. Radomskiej, że jest zdrów, pracuje na dr. ż. Moskiewsko-Windawo-Rybinskiej, depo Witebs, Józef jest w Orszy. Prosi o odpowiedź tą samą dregą.

Pamiętajcie o szkole polskiej

„Najszczęśliwszy człowiek"

Według opisu amerykańskiego korespondenta „Daily News" Nowy Jork uważać należy obecnie za najbardziej beztroskie na świecie miasto. „Nigdy jeszcze—pisze dziennikarz angielski z pewną dozą goryczy—nie było w Nowym Jorku tyle ochoty i radości, jak w czasie obecnym. Broadway jest w nocy oświetlona jakby na jakie święto, a życie jest bardziej jeszcze ruchliwe i nieokiełznane niż dotychczas. Każda gałęź produkcji, z wyjątkiem przemysłu piekarskiego, kwitnie, jak nigdy. Na zebraniach towarzyskich ma się wrażenie, jakoby każdy mówił o swym nowym uncie, o wspaniałych zamówieniach wojennych, któremi zasypana jest jego fabryka, i o swych nieprawdopodobnych dochodach w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Ciągle jednak słyszy się pytanie, jak długo prawdopodobnie potrwa wojna. Bo przeciętny Amerykanin teraz właśnie uważa się za najszczęśliwszego na świecie człowieka; jest on daleki od wojny i silnie zdecydowany i nadal z daleka się trzymać od wszelkich niebezpieczeństw. W dziennikach jego wojna oddawna już nie gra naczelnej roli. Nie słucha on codziennych dysertacji o froncie wschodnim i zachodnim, myśli tylko o tem, aby zarobić jaknajwięcej pieniędzy, a pozatem obojętny jest na bieg wypadków światowych.

Tak, jeżeli się go przyprze do muru, będzie nawet zapewniał, że czyni dla dobra świata wszystko, co w jego mocy. Wojnę pojął on jako interes i po największej części z tego punktu widzenia mówi o niej i pisze w Ameryce.

Rrzeczywiście, trudno jest ocenić dostatecznie jej bogactwo. Ameryka posiada dziś trzecią część zasobu złota całego świata, a w swym rozwoju przemysłowym osiągnęła najwyższy stopień, jaki jest możliwy. Jak bardzo się przytem zapomina o wojnie, wynika z faktu, który łatwo zauważyć, że dziś w Ameryce nigdzie nie śpiewa się więcej popularnych pieśni na wojnę, niż w roku poprzednim. Nowy Jork nie śpiewa obecnie, lecz tańczy. Nowojorczycy tańczą każdej nocy, a nawet każdego popołudnia; w każdym hotelu, w każdej restauracji. Co wieczór całe dzielnice miasta popadają w prawdziwe delirjum taneczne. Oto jest w grubych zarysach główne wrażenie, jakie w obecnym czasie wywiera Nowy Jork.

Zarząd okupacji austro-węgierskiej w ubiegłym roku.

Informacja Biura Prasowego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że Jen.-Gubernator Kuk w następujący sposób wyraził się o Zarządzie c. i k. okupacji w ubiegłym roku:

Za dzielną naszą armją, która parła Rosjan przed sobą, postępował natychmiast zarząd wojskowy, rozszerzając się w miarę wydzierania nieprzyjacielowi coraz to nowych obszarów Polski. Ostatnio w lipcu 1916, oddano Zarządowi wojskowemu obwody: chełmski, hrubieszowski i tomaszowski. Był to zarazem akt o wielkiej doniosłości politycznej, gdyż właśnie te trzy obwody wydzieliła Rosjan w roku 1912 z Królestwa, wychodząc z dowolnego założenia, że mieszkańcy tamtejsi są po większej części Rosjanami; obecnie zwrócono Polsce tę jej dzielnicę.

Zarząd stanął przed trudnem zadaniem: należało usnnąć następstwa wielorakich szkód wojennych, co wymagało daleko idących zarządzeń. Wojna wytrąciła z równowagi stosunki gospodarcze. Zadaniem Zarządu było nadanie gospodarze kraju nowego kierunku, a takie przystosowanie się jest zawsze uciążliwe, nawet dla ludności o większej podatności gospodarczej. Pozatem było brak w kraju osobistości, nadająsych się dla celów administracyjnych - z wyjątkiem pracy ratunkowej i opiekuńczej; gdyż Rosjanie przysyłali zasadniczo do Polski tylko urzędników Rosjan, natomiast nie dopuszczali Polaków do żadnego urzędu publicznego.

Ludność była od wieku przeszło pozbawiona udziału w stanowieniu o własnych sprawach; nie było publicznych szkół polskich, tak, że przeważająca część ludności wiejskiej i żydowskiej miejskiej nie umie pisać ani czytać.. Większe i mniejsze miasta nie były również zorganizowane. Wobec tych warunków nie można się dziwić, że ludność tutejsza była wogóle z początku w niepewności. czy n - leży współdziałać w pracy nad własnym jej losem. Tę trwożliwą niepewność usunęła proklamacja z dn. 5-go listopada br., w której dwaj Monarchowie przyrzekli, że Polska tworzyć będzie po wojnie samodzielne królestwo konstytucyjne. Tym dobrowolnym aktem wielkoduszności cesarskiej, któremu równego niema w całej historji, zabezpieczono Polakom własny rozwój narodowy.

Obecnie stara się Zarząd o dopuszczenie ludności w najszerszym zakresie do udziału w organizowaniu kraju.

Dotąd utworzono już samorząd miejski, powołano rady szkolne i przyznano Komitetom Ratunkowym udział w zaopatrywaniu ludności w żywność. Największym krokiem w tym kierunku było jednak utworzenie Rady Stanu. Rada ta, która zbierze się w najbliższym czasie w Warszawie, składa się z 15 członków z okupacji niemieckiej i z 10 z okupacji austro-węgierskiej, którzy wybiorą z pośród siebie marszałka. Będzie ona organem doradczym, a po części też wykonawczym we wszystkich sprawach mających na celu dalsze urządzenie Królestwa. W pierwszym rzędzie będzie musiała Rada Stanu popierać sprawę armji polskiej, której utworzenie jest najpilniejszą potrzebą i najżywotniejszym interesem Polski.

Tak więc naród może znów kuć swą przyszłość: tuszymy, że będzie dzielnie pracował.

Z pism i książek.

Organ Ligi Kobiet P. W, W Krakowie wyszedł pierwszy numer organu Ligi Kobiet P. W. zarówno Królestwa Polskiego, jak Galicji i Ślązka, pt. „Na posterunku" (tygodnik kobiecy poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, pedagogicznym i etycznym) pod kierunkiem literackiem Dr. Zofji Daszyńskiej Golińskiej. Według zapowiedzianego w Nr. 1 programu nowe pismo służyć będzie wzajemnej wymianie poglądów i rezultatów pracy, zajmie się ruchem kobiecym w kraju i zagranicą, omawiając stanowisko, jakie kobiety zająć mogą, i powinny w tworzącem się państwie polskiem. Pismo podnosić będzie zagadnienia zarobkowej i zawodowej pracy kobiet, wykazywać nowe pola tej pracy i nawoływać do organizacji pracowniczek, poświęci specjalne prace wychowaniu obywatelskiemu, aby kobiecie matce wytyczyć jej narodowe stanowisko.

Z programu powyższego wynika, że nowe pismo nie będzie ściśle organem Ligi kobiet w jej pierwotnem znaczeniu, jako organizacji pomocniczej w walce zbrojnej, lecz pismem kobiecem o jak najogólniejszym charakterze, a więc i o pewnym kierunku politycznym, co do którego nie można wysnuwać pewnych wniosków na podstawie pierwszego numeru.

TELEGRAMY

Komunikat bułgarski.

Sofja. (BK.) Urzędowo 2 bm. Front rumuński. Po nadzwyczaj zażartych walkach wyrzuciliśmy nieprzyjaciela stawiającego zacięty opór z potężnie umocnionej pozycji na wzgórzach 369 i 197 pod Łukawicą, obsadziliśmy całą pozycje i Łukawicę. Nieprzyjaciel cofnął się na dalsze umocnione pozycje, które biegną w oddaleniu 300 kroków na wschód od Macni i na północ aż p› wzgórze 105 nad Dunajem. Wzięliśmy do niewoli jeszcze 217 Rosjan.

Anglicy konfiskują towary neutralnych

Kopenhaga. (BK.) Przybył tu parowiec szwedzki Pacific z 1.200 tonnamżyta z San Francisco dla Danji. Główną część ładunku okrętu składająca się z owoców kalifornijskich, wina, kawy i kakao dla trzech północnych krajów przeznaczoną, musiano wyładować w Leith, gdzie została skonfiskowana przez Anglików.

Włochy i Grecja

Lugano (BK). Jak donosi „Corriere", poseł włoski oświadczył na konferencji w sprawie noty koalicji i Włoch w Atenach, że ofiaruje rządowi greckiemu swe usługi, pragnąc ułatwić mu stosunki z rządami koalicji celem osiągnięcia zadawalającego nawiązania i polecał przyjęcie noty.

Niepewna sytuacja w Rosji

Londyn. (BK). „Daily Chronicle" donosi z Petersburga: Duma idzie w sobotę na ferje Bożego Narodzenia.

Sytuacja polityczna dotąd nie zmieniła się. Trepow nie zdołał dotąd utworzyć jednolitego gabinetu z określonym programem politycznym. Ciągle słychać o zmianach w gabinecie.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.